

Wolump..arki – duży przypis do małej literówki w *Szewcach*

(opracowanie edytorskie Przemysław Pawlak)

Instituut Szutki PAN, Instituut Witkacego, kontakt: przemek.pawlak@gmail.com

Wiktor Grodecki 12 grudnia 2015 roku w praskim Śnie Pszczoły wystawił *Szewców*, a dokładnie spektakl na podstawie dramatu *Szewcy* Stanisława Ignacego Witkiewicza. Pomiął niektóre partie tekstu, Witkacowską scenografię, wskazówki dotyczące ruchu scenicznego i modulacji głosu, okroił obsadę. Wśród „ofiar” jest Fierdusieńko, procesja kmiociów, drąca się pierwotnie wniebogłoty Dziwka Bosa i Chochoł. Sajetan przeistacza się na chwilę w Puczymordę, a Czeladnik w Hiperrobociarza. Teruś okazuje się fetyszystą i awansuje w gromadzie ssaków do stopnia *homo sapiens*. Są to *Szewcy* prawie nienawiązujący już do *Wesela* i *Balladyny*. Porównując tę premierę z innymi niedawnymi inscenizacjami *Szewców*, choćby w Teatrze Animacji w Poznaniu, można sarkać, że na Pradze grają *Szewców* i tak prawie po bożemu. Widać, że tekst dramatu Witkacego reżyserzy uznają za oswójony, przetrawiony, powszechnie znany, nawet nudny; dlatego celowym jawi się im obcowanie już tylko z wariacjami na temat *Szewców*, a nie z oryginałem.

Skoro reżyser wycina całe wątki i sceny, dodaje również elementy spoza Witkacowskiego tekstu, dlaczego pozwala Sajetanowi (Michał Hołub) wygłosić w całości kwestię, w której pada słowo o nieustalonym dotąd znaczeniu? Czy teatr, w którym aktorzy artykułują coś bez zrozumienia, jest teatrem absurdu? *Szewcy* Grodeckiego to jednak teatr wyraźnie nawiązujący do rzeczywistości pozascenicz-

nej: wydarzeń historycznych, aktualnej sytuacji politycznej i kondycji Europejczyka XXI wieku. Zamiarem twórców nie był absurd.

SAJETAN [...] Nie trzeba wątpić tak – to dawne narowy nasze z lat nędzy, upodlenia i ubytku rozumu. Tera je mamy nadrobić, a nie dziamdziać się, mędrkując, czy abyśmy nie som jako te siedemnastowieczne **wolumpsiarki** jakieś, fałszywego wewnątrz wątpiów naszych pokroju kompromisowego kaleki – komunizujące, nie-doburzujskie ścierwantyny, ślizgające się niezręcznie na posadzkach wyświechtanych demokratycznie. I do kupy zasmrodzonej z tymi wiarami w tajne siły i organizacje, masońskie i inne – to reszta religii i magii w nas się kołace.

W pierwszym wydaniu *Szewców* z 1948 roku z postłowiem Władysława Józefa Dobrowolskiego¹ i trzech PIW-owskich wydaniach dramatów² nie ma przypisów. Dlatego trudno powiedzieć, jaką interpretację „wolumpsiarek” przyjmują witkacologdy. Magdalena Nowotny-Szybistowa, mimo pochylenia się nad mrowiem Witkacowskich neologizmów, m.in. nad „kaško-netkami” występującymi w kwestii poprzedzającej wypowiedź Sajetana o wolumpsiarkach, to słowo zignorowała³. Marian Kwaśny jako pierwszy próbował wyjaśnić czytelnikom, czym są, a raczej czym były „siedemnastowieczne wolumpsiarki”. Stwierdził jednak, że „określenia tego nie sposób wyjaśnić. Być może ma ono jakiś związek z psiarkami, psiarczykami, najniższą w hierarchii społecznej służbą dworską”⁴. Bohdan Urbankowski w opracowaniu lektury szkolnej wysunął bardzo ciekawą, lecz niepopartą żadnym uzasadnieniem hipotezę, że wolumpsiarki to „wolnomularki; we francuskiej masonerii istniała loża kobieca, tzw. mopsic”⁵. Rzeczywiście zakładano loże, stowarzyszenia i zakony Mopsa, przez wielu historyków i publicystów zaliczane do masonerii, lecz działo się to w połowie XVIII wieku, a nie w wieku XVII.

Niestety i u nas w Polsce, obok zwykłych łóż adopcyjnych, istniały loże Mopsa. Masonia Mopsów nazywa się tak dlatego, że jej godłem jest pies mops, symbol wierności i przywiązania; różni się zaś od zwykłej masonii akcesoriami tylko⁶.

Pytanie: jaki związek mopsic z neologizmem Witkiewicza dostrzeżę Urbankowski? To, że Sajetan potępia w następnym zdaniu wiarę „w tajne siły i organizacje, masońskie i inne”, odnosi się nie do wolumpsiarek, a do wcześniejszych dywagacji Czeladnika II o siłach, które sterują ludzkim życiem jak marionetką.

W maszynopisie *Szewców* nie znajdujemy „wolmopsiarek”, „wolnomopsiarek” czy „wolnomopsiarek”, a „wolumpsiarki”! Maszynopis przechowywany w Ossolineum obfituje w odręczne poprawki autora, także na karcie zawierającej powyższą kwestię. Błędów literowych, opuszczeń i przeinaczeń w wersji maszynowej było wystarczająco wiele, by Witkacy nie zauważył i nie skorygował wszystkich. Na stronie tej znajdują się m.in. niepoprawione słowa „najster” i „marjonatkami”. Śmiem twierdzić, że również

W pierwszym wydaniu *Szewców* z 1948 roku nie ma przypisów

¹ S. I. Witkiewicz, *W małym dworku i Szewcy*, Kraków 1948.

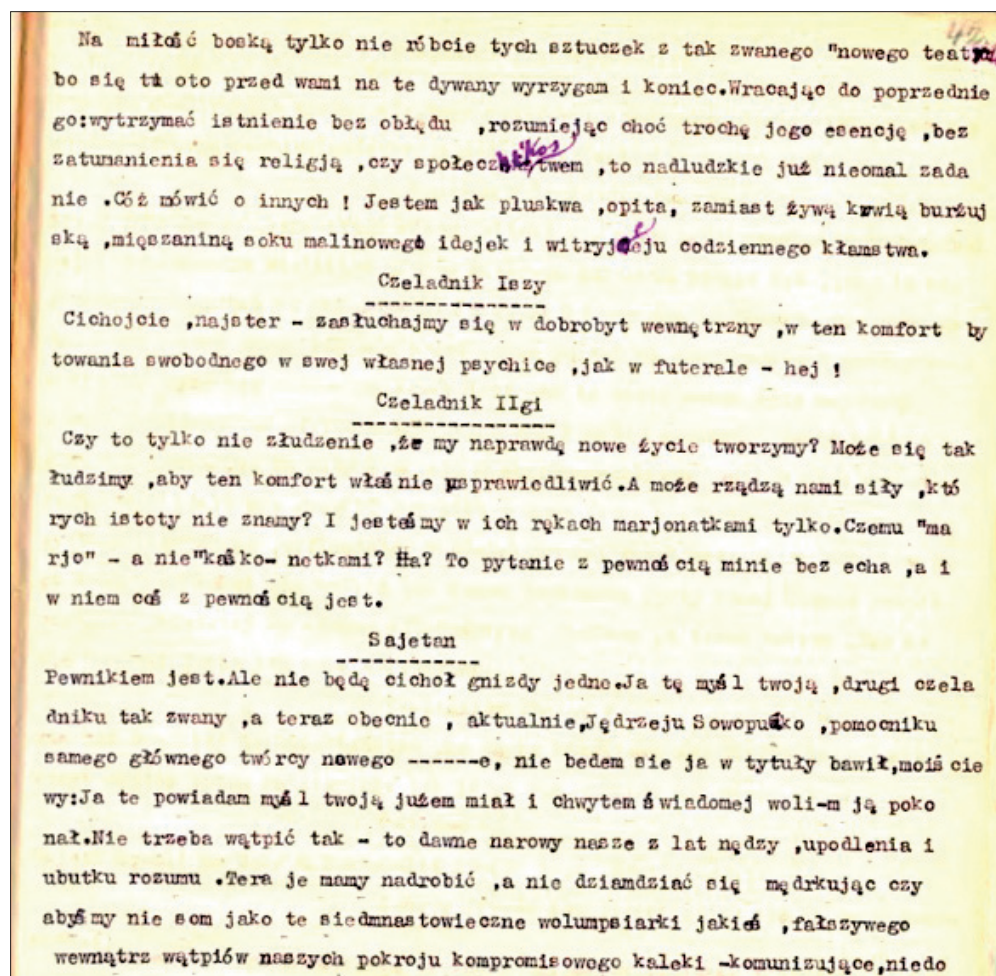
² Idem, *Dramaty*, t. 2, oprac. i wstępem poprzedził K. Puzyna, Warszawa 1962; idem, *Dramaty*, wybór K. Puzyny, Warszawa 1983; idem, *Dzieła zebrane*, t. 7: *Dramaty III*, oprac. J. Degler, Warszawa 2004.

³ M. Nowotny-Szybistowa, *Osobliwości leksykalne w języku Stanisława Ignacego Witkiewicza*, Wrocław 1973.

⁴ S. I. Witkiewicz, *Wybór dramatów*, wyboru dokonał i wstępem poprzedził J. Błoński, tekst i przypisy opracował M. Kwaśny, wydanie 2, poprawione (pierwodruk: 1974), Wrocław 1983, s. 462, przypis 3.

⁵ B. Urbankowski, *Postłowie*, w: S. I. Witkiewicz, *Szewcy*, Warszawa 1992, s. 70, przypis 3.

⁶ Ks. S. Załęski, *O Masonii w Polsce od roku 1742–1822: na źródłach wyłącznie masońskich*, Kraków 1889, s. 365.



Il. 1. S. I. Witkiewicz, *Szewcy*, maszynopis (Zakład Narodowy im. Ossolińskich)

„wolumpsiarki” są efektem niedopatrzania. Jeśli je uznać za czeski błąd, to po zmianie szyku dwóch znaków otrzymujemy „**wolumpisarki**”.

Pierwszy morfem „wolum-” przywodzi skojarzenia z dzisiejszym „woluminem”, tj. tomem w znaczeniu bibliotecznym, ewentualnie „wolumenem”, tj. objętością właściwą (dawniej pulchnością) papieru. „Wolumen” to też wielkość, skala np. obrotu giełdowego lub akcji kredytowej. Te same znaczenia ma wyraz „volume” w językach angielskim, francuskim, włoskim i innych. Formą dopuszczalną w dziewiętnastowiecznej potocznej polszczyźnie i literaturze pięknej był „wolum” (liczba mnoga: „wolумы”) w znaczeniu „tom”:

Nawróciłbyś się ty kochanku za lada powodem do tych **wolumów**, gdybyś je miał pod ręką, a tak gdy ich nie będzie, a przyjdzie ci chwila markotna, to raczej na konia wsiądziesz i poharcujesz trochę, albo z pistoletu sobie postrzelasz do tarczy i to się przyda na coś tobie⁷.

⁷ Z. Kaczkowski, *Dzieła: Poprawione i przejrzone przez autora*, t. 9, Warszawa 1875, s. 129.

Pochyliwszy ciężką głowę / Na **wolumy** wiedzy świata, / Wieki stare – wieki nowe /
/ Pałający młodzian brata. / Spi w krainie wielkich cieni, / Co szalone i przekłete, /
/ Co przez ludzi niepojęte, / To dla niego się promieni⁸.

Drugi człon „-pisarki” bez wątpienia wskazuje na liczbę mnogą rzeczownika, ale niekoniecznie determinuje rodzaj żeński. Może być odwołaniem do pomocników pisarzy urzędowych lub lichych literatów, gminnych i zapomnianych pisarków. Jeden z najwybitniejszych polskich historyków pierwszej połowy XIX wieku, słowianoznawca Wacław Aleksander Maciejowski, tak tytułuje ustępy jednej ze swych rozpraw: *Pisarkowie i pisarki, Wartość ich prac, Ich szacunkarze i dobrodziejcie, prawdziwi i udani nauk opiekunowie*⁹. Ze swadą analizuje upadek piśmiennictwa polskiego w XVII stuleciu, spowodowany mnożeniem się – obok nielicznych pisarzy wzorowych – harcujących piórem, niedouczonych pisarków. Ci zajmowali się sprawami, o których pojęcie mieli mgliste, wypełniając kolejne tomy niepotrzebnym nikomu mędrkowaniem. Tworzyli też często, „pod dobrą będąc datą”¹⁰. Zdaniem Maciejowskiego byli „zerem dla piękna i sztuki”¹¹.

Nic dziwnego przeto, że właśnie pod ów czas, gdy się najwięcej namnożyło pisarków, światło nauk gasło, chęć do czytania ustawała; że raziły publiczność nie tylko wielotomowe dzieła, lecz nawet obszerniejszej nieco treści broszury. [...] daremnie Rozniatowski upewniał, że drugie wydanie swego dzieła mniejszym o połowę uczynił, [...] wróg albowiem pisarków, chodząc jak cień za nimi, ostrzegał publiczność, ażeby się za ich nie ubiegała pracami. Wroga tego zwali oni już Zoilem, już Sowizdrzałem nowym, już szacunkarzem, i obawiali się go wielce, nawet wzorowi pisarze ci, którzy jak Maciej Strykowski, nie w swoją się rzecz wdając, robili liche wiersze¹².

W dobie kontrreformacji w sukurs literaturze wysokiej przyszła niespodziewanie cenzura kościelna. Ani jednak celność krytyki, ani zakaz urzędowy nie zdołały powstrzymać wzrostu płodności pisarków. Znaleźli mecenasów bez względu na wyznanie, dzięki czemu XVII stulecie stało się epoką panegiryzmu:

Wtedy to stronnictw barwę przybierać zaczęła nasza literatura, uciekając się pod ochronę skrzydeł, nie prawdziwych już, lecz udanych opiekunów swoich: gdyż ci nie przez wzgląd na powszechne dobro, lecz dla własnych widoków naukom sprzyjali; gdyż dając opiekę wielkim i małym talentom, wymagali po nich myśli i zdań z własnymi zgodnych, samolubnie darząc łaskami nawet lękających się Zoila, a więc ludzi bez żadnych zdolności pisarskich wspierając, i tak za ich pośrednictwem zapuszczając chwastem literaturę polską¹³.

Czy zatem
„wolumpisarki”
to neologizm
semantycznie
mieszczący
sprzedajnych
grafomanów,
wierszokletów
i panegirystów?

⁸ W. Ordon, *Życie-Sen (improvizacja)*, w: idem, *Poezye*, Kraków 1869, s. 92.

⁹ Maciejowski żył w latach 1792–1883. W 1858 roku Kościół katolicki umieścił jego *Pamiętnik o dziejach piśmiennictwa i prawa Słowian na Indeksie ksiąg zakazanych*. Wymienione tu podtytuły pochodzą z dzieła: W. A. Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie, od czasów najdawniejszych aż do roku 1830*, t. 2, Warszawa 1852, s. 186–201.

¹⁰ Ibidem, s. 196.

¹¹ Ibidem, s. 195.

¹² Ibidem, s. 196–197.

¹³ Ibidem, s. 200. Por. J. Seruga, *Dwa nieznanne druki poznańskie Jana Wolraba*, „Przegląd Biblioteczny” 1937, z. 1–2, s. 85, <http://bbc.uw.edu.pl/Content/725/pb1937z1-2.pdf>.

W dawnym języku angielskim wyrażenie *volume-writer*¹⁴ funkcjonowało jako przeciwieństwo przednowoczesnych pisarzy-myślicieli, wielkich autorytetów i przewodników ludu, którzy czasem na jednej stronie mieścili esencję wykładu, gdyż potrafili „odpowiednie dać rzeczy słowo”. Czy zatem „wolumpisarki” to neologizm semantycznie mieszczący sprzedajnych grafomanów, wierszokletów i panegirystów? Sajeeta przecież słusznie mówi o nich: „fałszywego pokroju kompromisowego kaleki”. Apeluje do czeladników, by nie wątpili w swą wartość i moc naprawy życia, by nie szukali usprawiedliwienia dla własnej bierności, by nie tracili czasu na mędrkowanie, czy aby nie są czyimiś marionetkami.

Gdyby „chałturnicy” zdomowali się byli w polszczyźnie o kilka dekad wcześniej, być może Witkacy użyłby kalki rosyjskiego słowa. Spod czcionek maszyny nie wychyłyby wówczas chimeryczne i wciąż konsternujące nas „wolumpsarki”.

Key Words: *Szewcy*, Witkacy, typescript, lapsus calami

Abstract: The article is devoted to the staging of *Szewcy* by Stanisław Ignacy Witkiewicz directed by Wiktor Grodecki. The director omitted some parts of the text, scenography by Witkacy, guidelines concerning on-stage movements and voice modulation, as well as reduced the cast. Another interesting aspect is the fact that the show contains an utterance which includes a word of undefined meaning: “Tera je mamy nadrobić, a nie dziamdziać się, mędrkując, czy abyśmy nie som jako te siedemnastowieczne **wolumpsarki** jakieś, fałszywego wewnątrz wątpiów naszych pokroju kompromisowego kaleki – komunizujące, niedoburzujskieścierwantyny, ślizgające się niezręcznie na posadzkach wyświechtanych demokratycznie”. In all editions of *Szewcy* the mysterious word “wolumpsarki” was either not explained at all, or was given an unjustified meaning (as, for instance, a term referring to “psiarki” or “psiarczyki”, the lowest court servants, or as “wolnomularki”, which was the women’s lodge in the French masonry, so called “mopsice”). In the typescript of *Szewcy*, on the other hand, we find the word “wolumpsarki”, which is most probably a spelling mistake made by the author, who switched the place of two letters. The correct version is “wolumpisarki”, which is close to the English expression *volume-writer*, and which is a neologism denoting literary wannabes, poetasters and panegyrists.

¹⁴ Przykład: „In their rough bindings, and on their tattered paper, they contain, some of them, in a page, as much thought as would make the fortune of many a **volume-writer** of the present day. Baptists are rich in these old thinkers. Let us be proud of them, as we may!”. Zob. *The Church*, Vol. 8, Leeds 1854, s. 21.